

Autor: Edward Wiebniczek

*Redakcja Literacka*

*Wydawnictwo "Młodym" w Warszawie*

**NIESPODZIANKA**

/ humoreska wojskowa /

9X

*Antoni Pniewski*

9X

osoby:

- sierżant Dudek
- Kapral Szczygieł
- Starszy strzelec Pałczyński
- Szeregowy Kampa
- Wanda
- Kucharz
- Major

WYDZIAŁ PRACY I ZWIĄZKÓW  
 POLSKICH I NIEMIEC  
 WŁOCHOWE

zawala się  
 na wypiszenie

h-7

no. ur. 69 JH

/ Rzecz dzieje się w górach na strażnicy granicznej WOP-u . Lato godzina południowa, na drugim planie chór męskich głosów nusi piosenkę "Na strażnicy" /

Sierżant: Czytajcie dalej Szczygieł. Co pisze porucznik ?

Kapral: /czytając/ ... ja czuję się już dobrze po operacji i wkrótce wracam do was. Pamiętajcie o gołębiach i królikach.

/PRZERYWA CZYTANIE/ Ob. sierżancie, melduję, że właśnie dziś rano jeden uciekł.

Sierżant: Cały pluton będzie go szukał. Czytajcie dalej.

Kapral: ..."Pamiętajcie o gołębiach..." Aha, to już było.

"6-go lipca przyjedzie do naszej strażnicy moja żona na kilkudniowy urlop..."

Sierżant: PODERWAŁO GO/ Co takiego ?

Kapral: Żona.

Sierżant: Czy wyście się przypadkiem nie pomylili Szczygieł ?

Kapral: Wyraźnie stoi napisane: "moja żona".

Sierżant: Rany Julek! /PODCHODZI NAGLE DO OKNA///WOŁA PRZEZ PARAPET/  
Spokój tam! /DO KAPRAŁA/. Dajcie ten list. /CZYTA/ "Przyjedzie  
moja żona na kilkudniowy urlop. Przygotujcie mój pokój na  
górze i zachowujcie się jak przystało na żołnierzy." /CHWILA  
PAUZY/ No, co tak wybałuszacie na mnie oczy?! Wiecie kto ma  
przyjechać.

Kapral: Żona pana porucznika - według rozkazu.

Sierżant: Właśnie.

Kapral: Jak przeczytałem, zaraz się tego domyśliłem ...

Sierżant: A czy wy wiecie Szczygieł, co to jest żona porucznika ?

Kapral: No... Kobieta,

Sierżant: Kobieta. Ale nie taka zwyczajna jak każda inna. Żona naszego  
porucznika to jest kobieta do kwadratu.

Kapral: Za przeproszeniem ~~Ob.~~ sierżanta, do czego ?

Sierżant: Do kwadratu.

Kapral: Aha. /NIC NIE ZROZUMIAŁ/

Sierżant: /RZECZOWO/ Słuchajcie, Szczygieł, mieliście kiedyś do czynienia  
z kobietą ?

Kapral: Z taką do kwadratu nie.

Sierżant: A tak w ogóle ?

Kapral: ~~Tak wogóle to na każdej przepustce. Nie mogę narzekać.~~

Sierżant: Słuchajcie Szczygieł. Chodzi o to, że do takiej kobiety trzeba mieć inne podejście, trzeba delikatnie ~~z jakimis tam prysiadami,~~  
~~czy jak tam...~~ A ja jestem człowiek wojskowy i nie umiem.

Kapral: Tak jest!

Sierżant: Nie umiem i dlatego musicie mi pomóc, Szczygieł.

Kapral: Może pan Sierżant na mnie liczyć. Z kobietami oblatany jestem jak mała kto na granicy.

Sierżant: Tylko bez głupich kawałów. Którego dziś mamy ?

Kapral: 6-go lipca.

Sierżant: Co ?

Kapral: 6-go lipca - według rozkazu !

Sierżant: 6-go .... no tak, 6-go.... /ZRYWA SIĘ NAGLE/ No co tak stoicie jak żona <sup>stupa soli!</sup> Lota! Przecież właśnie 6-go lipca ona ma przyjechać !

Kapral: Według rozkazu !

Sierżant: Gdzie jest mój pas i czapka ? / WKLADA SZYBKO PAS I CZAPKĘ/  
Robić mi zbiórkę plutonu na korytarzu / Piorunen !

Kapral: Tak jest! /WYBIEGA/. /SIERŻANT CHODZI SZYBKIMI KROKAMI PO KANCELARZU/  
/PO CHWILI SLYCHAC ZA DRZWIAMI OSTRY GWIZDEK I WOLANIE KAPRALA/  
: Zbiórkaaaaa ! /GWAŁTOWNY TUPOT NOG I GWAR /

Kapral: Od prawego odlicz! / PLUTON ODLICZA" PO KROTKIEJ WYMIANIE ZDAN

327

/ 4 -

Z ŻOŁNIERZAMI W GŁEBI KORYTARZA, KAPRAŁ ODWRACA SIĘ I MELD

SIERŻANTOWI- /

Kaprał:

*Panie*

Ob. Sierżancie, pluton gotów do przeglądu. Obecnych <sup>7 im</sup> 26-ciu  
nieobecnych 6-ciu. Dwóch w kuchni, <sup>4</sup> 3-ch na służbie, jeden w  
~~tym no ....~~

Sierżant: ~~Co mu jest ?~~

Kaprał: ~~Nagła przemiana materii na tle nerwowym .~~

Sierżant: ~~Tylko bez głupich kawałów. /~~ ZWRACA SIĘ DO ŻOŁNIERZY/W GŁEBI  
KORYTARZA/ ...Żołnierze! Dzisiaj ma przyjechać do Strażnicy  
żona naszego porucznika / ZATRZYMAŁ SIĘ JAKBY BADAŁ WRAŻENIA  
TYCH SŁÓW/.... Żona porucznika, który <sup>wziął</sup> ~~leży~~ w szpitalu po  
operacji. W związku z tym rozkazuję, żeby wszyscy włożyli  
odświętne mundury, ogolili się i zaprowadzili porządek  
w swoich pomieszczeniach. Zrozumiano ?!

Wszyscy /CHOREM/ .... Tak jest!

Sierżant: Poza tym zabraniam w odległości 50 metrów od żony naszego  
porucznika palić, kłaść, ~~zanieczyszczać powietrze~~ i opowiadać  
nieprzyzwoite kawały. Zrozumiano ?!

Wszyscy -/CHOREM/ Tak jest!

Sierżant: Szeregowy Kempa !

Kempa: Jestem

Sierżant: Weźńiecie wiadro, pędzel i pomalujecie gołębnik.

Kempa: Rozkaz ! Na jaki kolor ?

Sierżant: Na biało.

Kempa: Rozkaz ! / WYCHODZI /

Sierżant: Starszy strzelec Pałczyński !

Pałczyński: Jestem.

Sierżant: Wyszorujecie podłogę w pokoju <sup>pana</sup> ~~of.~~ Porucznika, w oknach zawieszicie białe firanki i do flakonu nazbieracie niezapominajek. Powtórzcie !

Pałczyński: Mam wyszorować podłogę, zawiesić w oknach niezapominajki i do flakonu nazbierać białe firanki ....

Sierżant: ~~Co?~~ Firanki do flakonu ?!

Pałczyński: To jest ... mam z a w i e s i ć białe firanki. Ale skąd wziąć Obywatelu sierżancie ?

Sierżant: Wasza rzecz trzeba zorganizować.

Pałczyński: Rozkaz. / WYCHODZI /

Sierżant: A teraz wszyscy do roboty. Strażnica ma być jak bombonierka. Biegiam rozejść się ! / TUPOT NOG / ... Szczygieł - mydło i pędzle - predko !

Kapral: Według rozkazu ! WYJMUJE BRZYTEW I ZACZYNA JĄ OSTRZYĆ NA PASKI

Sierżant: Dzisiaj czwartek. We czwartki mamy zawsze na obiad grochówkę

i gulasz z kaszą. Ona może tego nie jadać. Takie kobiety mają wydelikaczone podniebienie, jak myślicie Szczygieł ?

Kapral: Z całą pewnością, <sup>panie</sup> Ob. sierżancie.

Sierżant: No więc co robić ?

Kapral: Zmienić dania.

Sierżant: To znaczy, że zamiast grochówki na przykład ...

Kapral: Zupę pomidorową z grzankami.

Sierżant: Na kościach.

~~Kapral: Może być na kościach. Z przyprawą Maggie-go~~

~~Sierżant: A zamiast gulaszu ....~~

Kapral: Ozorki cielęce ...

~~Sierżant: Ozorki ?~~

~~Kapral: Albo na przykład zraziki baranie z jarzynami i sosem koperkowym~~

Sierżant: <sup>A</sup> na deser ?

Kapral: Może być ryż zapiekany z żółtkami.

Sierżant: Ryż - powiadacie ?

Kapral: Albo racuszki drożdżowe z bitą śmietaną!

Sierżant: /ZACHWYCONY/ Racuszki! Tak, tak, niech będą racuszki. Słuchajcie

Szczygieł. Skąd wy znacie takie specyjały ?

Kapral: Z przepustek niedzielnych panie sierżancie.

Sierżant: Wołajcie mi tu zaraz kucharza z menażką !

- Kapral: Tak jest! /WYCHODZI/
- Kucharz: /WCHODZAC/ Szeregowy Wojtysiak melduje się na rozkaz !
- Sierżant: Dajcie menażkę. / KOSZTUJE, ZAPOMNIAŁ, ŻE MA MYDŁO NA TWARZY/  
Co to, grochówka z mydłem ?
- Kucharz: Melduję, że ~~na~~ mydło jest na twarzy...
- SIERŻANT: To są pomyje, nie zupa! Pomyje zrozumiano !
- Kucharz: Tak jest.
- Sierżant: Słuchajcie Wojtysiak, dzisiaj przyjeżdża do nas żona naszego porucznika i dlatego zgotujecie inny obiad niż zwykle. Ekstra obiad.
- Kucharz: Rozumiem.
- Sierżant: Zgotujecie... zgotujecie zupę pomidorową na kościach Maggiego a na drugie racuszki baranie z jarzynami, zapiekane z sosem koperkowym. Zrozumiano ?
- Kucharz: Melduję <sup>panie</sup> ~~olnawet~~ sierżancie, że ....
- Sierżant: Tylko bez dyskusji! Mają być racuszki. Powiedziałem.
- Kucharz: /WYPREŻYŁ SIĘ/ Według rozkazu! /WYCHODZI/
- Sierżant: /SIADA SPOWROTEM NA KRZESLE, KAPRAŁ ZACZYNA GOLENIE/ Słuchajcie Szczygieł jak porucznikowa przyjedzie, będziecie przy mnie.
- Kapral: Według rozkazu.
- Sierżant: We dwóch rawsze raźniej.

Kapral: Rażniej .... /DRAPANIE TEREJ BRZYTWY PO TWARZY/

Sierżant: Bo z kobietami, to nigdy nic nie wiadomo.

Kapral: ~~/PRZEKREGA MU GŁOWE W LEWO/~~ Nie wiadomo.

Sierżant: Czasami trudno sobie z ni~~mi~~ poradzić.

Kapral: ~~/PODEJAGA GO GWALTOWNIE NA NOS W GORE/~~ Trudno poradzić

Sierżant: Ale grunt nie tracić głowy. (pocz ~~z~~ ~~ci~~ ~~nie~~ ~~traci~~ ~~ć~~ ~~g~~ ~~ł~~ ~~o~~ ~~w~~ ~~y~~ ~~.~~ ~~(~~ ~~po~~ ~~cz~~ ~~er~~ ~~z~~ ~~o~~ ~~ci~~ ~~ni~~ ~~e~~ ~~t~~ ~~u~~ ~~s~~ ~~)~~)

Kapral: Nie tracić głowy. /KLEPIE GO MOCNO W POLICZKI/

Sierżant: Co wy wyrabiacie ze mną Szczygieł ?

Kapral: To taki masaż odmładzający, <sup>panie</sup> ~~o~~ sierżancie.

Sierżant: Dość, dość! Już nie chcę być młodym !

Kapral: Teraz tylko trochę kolońskiej wody /SKRAPIA GO WODA/ I wygląda ~~o~~ sierżant, jak sam Gerard Philip

Sierżant: Jaki Filip ?

Kapral: No ten z filmu ?

Sierżant: Tylko bez głupich kawałów. Pokropcie jeszcze trochę powietrze, ~~a~~ żeby w kancelarii ładnie pachniało. /KAPRAL SKRAPIA POWIETRZE/

Sierżant: A teraz trzeba tu trochę zrobić porządek. Pomóście mi Szczygieł prędko! /RZUCANIE PAPIEROW I STARYCH PUDELEK, BRZEK SZKŁA I BUTELEK, SZYBKIE ZAMIA TANIĘ/

Sierżant: O której przychodzi pociąg z ~~Wrocławia~~ ? Tarnowa ?

Kapral: W samo południe <sup>panie</sup> ~~O~~bywatelu sierżancie.



Sierżant:

Kapral: To znaczy, że ona tu lada chwila może się zjawić.

Kapral: ~~panie~~ Może Ob. sierżancie.

Sierżant: A tu taki bałagan ...

Kapral: Bałagan ~~panie~~ Ob. sierżancie.

Sierżant: Nie denerwujcie mnie Szczygieł. Zmieńcie lepiej spodnie, bo w tych wstyd się pokazać porucznikowej.

Kempa: ~~panie~~ /Od PROGUS/ Obywatelu sierżancie ...

Sierżant: Co tam znowu ?

Kempa: Melduję, że firanek zabrakło na okna.

Sierżant: Zawiesić prześcieradło.

Kempa: Tak, jest. /WYCHODZI/

Sierżant: /DO KAPRAŁA/ Prędzej, prędzej, dochodzi dwunasta godzina.

Pałczyński: ~~P.~~ /WPADA/ Ob. Sierżancie, melduję, że gołębnik wymalowany wedku rozkazu!

Sierżant: Malować dalej płoty.

Pałczyński: Tak jest /WYCHODZI/

Sierżant: Prędzej Szczygieł, Co wy wyrabiacie z tymi spodniami ?

Kapral: /NIE MOGĄC TRAFIĆ DO NOGAWKI ./ Nogawki mi się pomieszają.

Kucharz: ~~P.~~ /WPADA/ Ob. sierżancie. Melduję, że kości Maggiego nigdzie ~~nikąd~~ w sklepach nie ma, są tylko wieprzowe.

Sierżant: Co znaczy nie ma? Zorganizować!

Kucharz: Rozkaz /WYCHODZI/

Sierżant: Trzeba się zastanowić teraz jak my mamy ją powitać.

Kapral: Najlepiej tak: O pani! Dzień dzisiejszy zapisze się złotymi zgłoskami w historii naszej strażnicy,

Sierżant: W historii naszej strażnicy...

Kapral opuszczonej przez Boga i ludzi.

Sierżant: Dlaczego opuszczonej ?

Kapral: To tak dla efektu, musimy zrobić wrażenie.

Sierżant: Tak, tak, to musi ładnie wypaść. Mówcie dalej.

Kapral: Żona naszego kochanego dowódcy jest także naszą żoną.

Sierżant: Jakte - naszą ?

Kapral: To taka przerzutnia poetycka.

Sierżant: Czy nie zanadto ?

Kapral: Nie. W sam raz.

Sierżant: Dobrze i co dalej ?

Kapral: Dzień; w którym .....

Kempa: /WPADA ZDYSZANY/ ~~Ob.~~ Sierżancie! Przyjechała !

Sierżant: ~~J~~ co, nie mówiłem! Gdzie jest ?

Kempa: Na wartowni. Wprowadzić ?

Sierżant: /ZMIESZANY/ Tak... nie... czekajcie! /Do KAPRALA/ Moje buty gdzie są moje buty? Co za dzień!

Wanda: Dzień dobry.

~~Sierżant: /ZOSTAŁ Z JEDNYM BUTEM W REKU I JEDNA NOGA W ONUCACH,~~

Sierżant: / Z DETERMINACJA/ O Pani! Dzień dzisiejszy zapisze się złotymi zgłoskami w historii naszej strażnicy, opuszczonej przez...

Kapral: /PODPOWIADA/ Boga i ludzi.

Sierżant: opuszczonej przez Boga i Ludzi. Żona naszego kochanego dowódcy jest także naszą żoną... W związku z z tym...

Wanda: /PRZERYWAJAC/ Przepraszam, ja chciałam się zobaczyć z moim mężem.

Sierżant: Pan porucznik powinien wkrótce przyjechać.

Wanda: To on już jest porucznikiem ?

Sierżant: Tak, jest. Porucznikiem i naszym kochanym dowódcą.

Wanda: Nic mi o tym nie pisał. . . . ?

Sierżant: To pewnie przez skromność. Nasz pan porucznik jest bardzo skromnym człowiekiem.

Kapral: Tak jest. Skromnym człowiekiem...

Wanda: Ale gdzie on jest ?

Sierżant: W szpitalu.

Wanda: W szpitalu, przecież był zdrow jak ryba. Co mu się stało ?

Kapral: Slepa kiszka....

Sierżant: Tak jest. Ale już jest po operacji i wraca za kilka dni.

Wanda: Nic mi o tym nie pisał. ... ?

Sierżant: To pewnie przez delikatność. Nie chciałem pani martwić.  
Nasz pan porucznik jest bardzo delikatnym człowiekiem.

Kapral: Tak, jest. Delikatnym człowiekiem / WYCOFUJE SIĘ MANEWRUJĄC  
~~RUTEM I SPODNIAM~~ W STRONĘ DRZWI / Bardzo przepraszamy,  
ale musimy uzupełnić ten, tego... /WOŁA KU DRZWIOM /

Pałczyński ! /PAŁCZYNSKI STAJE W DRZWIACH/

Sierżant: Zaprowadź panią do pokoju <sup>pani</sup> ~~pa~~ porucznika !

Pałczyński: Tak, jest /PAŁCZYNSKI ZBLIŻA SIĘ DO WANDY KTÓRA ODWRACA  
SIĘ NAGLE/

Wanda: Julek!

Pałczyński: Skąd się tu wzięłaś ?

Wanda: Przecież chciałem żebyś przyjechała. ~~Bezsknieś ?~~

Pałczyński: Bardzo.

Wanda: ~~A widzisz~~ Po twoim liście spakowałam manatki, wsiadłam  
w pociąg no i jestem. Chciałam ci zrobić niespodziankę,  
Nie cieszysz się ?

Pałczyński: Pytanie ... ! Pewnie, że się cieszę. Nie widzieliśmy się  
przecież pół roku. Co w domu słyszałaś ?

- Wanda: Wszystko w porządku
- Pałczyński: Jacek zdrow ?
- Wanda: Zdrow i chowa się dobrze. Czeka na tatę ...
- Pałczyński: Wyrósł pewnie co ?
- Wanda: Wyobraź sobie, prawie o trzy centymetry. Straszny z niego będzie urwis / CZULEJ/ taki jak ojciec /SMIECH OBOJGA/
- Pałczyński: Ach ty ~~nie~~ ...!
- Wanda: Póść bo jeszcze ktoś zobaczy ...
- Pałczyński: ~~Niechodź!~~ Tu sami swoi.
- Wanda: Co wy tu robicie w tej pustelni ?
- Pałczyński: Jak to co ? Pilnujemy granicy. ~~Naż się tedy nie prześlizgnie~~  
Chcesz, pokażę ci naszą placówkę.
- Wanda: ~~Słuchaj tu jest!~~
- ~~Pałczyński:~~ ~~To jeszcze nie!~~ Zobacysz ~~dalej jak cię~~ zaprowadzę w góry.
- Wanda: Słuchaj Julek a gdzie twoje gwiazdki ?
- Pałczyński: Jakie gwiazdki ?
- Wanda: No gwiazdki ? Przecież jesteś porucznikiem.
- Pałczyński: Ja ?
- Wanda: Dowódcą strażnicy.<sup>2</sup>
- Pałczyński: Dowódcą ? Nic podobnego. Jestem starszym strzelcem. Nie widzisz jeden pasek. To na zadatek.

347

Wanda: Zaraz, zaraz... Nie byłeś w szpitalu na operacji ?

Pałczyński: Nie. Jestem zdrów jak ryba.

Wanda: Nic nie rozumiem. To za kogo mnie tu wszyscy biorą ?

Pałczyński: /WYBUCHA ŚMIECHEM/ A to ci dopiero ~~hees ha, ha, ha!~~

Wanda: Z czego się śmiejesz ?

Pałczyński: Chodź ze mną, wszystko ci wytłumaczę. /WYCHODZA/

Sierżant: A mówiłem, że przyjedzie tym pociągiem w południe.

Kapral: Zdaje się, że to ja mówiłem Obywatelu sierżancie.

Sierżant: Nie denerwujcie mnie, Szczygieł. Dostyc się zdenerwowałem kiedy nas zastała w tej głupiej sytuacji.

Kapral: Bez buta,

Sierżant: i bez spodni. Ładnie teraz wyglądamy, nie na co. Kompromitacja na całej linii.

Kapral: Dlaczego zaraz kompromitacja, <sup>panie</sup> Obywatelu sierżancie ? Gacie - ludzka rzecz.

Sierżant: Wy mi tu teraz nie filozofujcie, tylko radźcie co robić dalej. Przecież trzeba jakoś rozzerwać żonę naszego porucznika.

Kapral: Trzeba rozzerwać.

Sierżant: Nie możemy pozwolić, żeby się u nas nudziła.

Kapral: Naturalnie. Nie może się nudzić.

Sierżant: Co radzicie, Szczygieł ?

Kapral: Możemy pokazać jej gołębie i króliki.

Sierżant: Racja ! Mamy przecież króliki

Kapral: Możemy urządzić wyścigi w workach.

Sierżant: Wyścigi. Dobra myśl!

Kapral: A wieczorem zabawę taneczną na wolnym powietrzu i ognisko z występami artystycznymi.

Sierżant: Kto wystąpi ?

Kapral: Nasz kwartet i ja

Sierżant: Dobrze. Żona naszego porucznika musi u nas mile spędzić czas.

Kempa: /ZADYSZANY/ <sup>panie</sup> Obywatelu Sierżancie !

Sierżant: Co się stało?

Kempa: Widziałem... widziałem...

Sierżant: Co widzieliście u diabła ?

Kempa: Pałczyński ...

Sierżant: Co Pałczyński ?

Kempa: Pałczyński całował się z żoną porucznika!

Sierżant: Zwariowaliście, Kempa ?

Kempa: Widziałem na własne oczy. Tak jak ~~obywatela~~ <sup>pana</sup> sierżanta tu widzi

Sierżant: /~~XXXX~~ ZRYWA SIĘ/ Gdzie są ?

Kempa: Poszli do lasu.

351

Sierżant: /Z UDANYM SPOKOJEM/ Odejdźcie Kempa / KROKI ODCHODZĄCEGO/

Sierżant: Słyszeliście, Szczygieł ?

~~Kapral: Uhm. Poszli do lasu.~~

Sierżant: Całowała się z Pałczyńskim ! Świat się kończy - No czego stoicie jak ~~żona kota~~ ! *Up soli* Mówcie coś.

Kapral: Z kobietami nigdy nic nie wiadomo...

Sierżant: Szczygieł, a może Kempie coś się przewidziało ?

Kapral: ~~Kempie? Nie, to nie możliwe~~ On ma dobre oczy.

Sierżant: W takim razie nic nie rozumiem.

Kapral: Ani ja.

Kempa: /ZDYSZANY/ <sup>D</sup> Ob. sierżancie !

Sierżant: Co znowu widzieliście ?

Kempa: Przyjechała druga żona naszego porucznika !

Sierżant: Coooo ?!

Kempa: Druga żona. Mówi, że prosto z pociągu.

Sierżant: Gdzie jest

Kempa: Na wartowni.-/ PAUZA /

Sierżant: /ZALAMANY/ Co wy na to, Szczygieł ?

Kapral: Może Mehmet mieć 48 żon, dlaczego porucznik nie może mieć *dwóch*

Sierżant: Tylko bez głupich kawałów. Chodźcie ze mną. Trzeba zobaczyć jak wygląda ta druga./WYCHODZA OBAJ/



/OSTROŻNE OTWIERANIE DRZWI - KROKI/

Porucznik: No proszę! Nikogo nie ma. Naumyślnie ominąłem wartownię, żeby mnie nie widzieli. Ciekaw jestem co też moje owieczki robią w tej chwili. /WACHA/ A cóż to za zapachy idą od kuchni! Aż w nosie wierci. /PAUZA/ Proszę - myślałem, że zastanę tu bałagan, a tymczasem porządek wszędzie aż miło patrzeć.

Dzielne chłopak.

Sierżant i kapral wchodzi do kancelarii/

Porucznik: /Śmieje się/ No co, nie poznajecie mnie?

Kapral: /JAKAJAC SIĘ/ Mhmm... To jest tak i owszem...

Sierżant: /~~SLUŻBOWO~~ MELDUJE <sup>panie</sup> Obywatelu poruczniku, że wszystko...

Porucznik: Dajcie spokój, jestem jeszcze na urlopie zdrowotnym. Chciałem wam zrobić niespodziankę i dlatego przyjechałem wcześniej.

Sierżant: B... bardzo miła niespodzianka <sup>panie</sup> Obywatelu poruczniku...

Kapral: Tak jest, mmmiła niespodzianka.

Porucznik: Spocznijcie /OBAJ SIADAJA/ /CHWILA MIŁCZENIA /

Porucznik: No co, Nic nie mówicie?

Sierżant: To z wrażenia, <sup>panie</sup> obywatelu poruczniku.

Kapral: Tak jest, z wrażenia

Porucznik: Żona moja jest?

Sierżant: Są obie.

Porucznik: Jak to: obie? Nie rozumiem.

Sierżant: Widocznie przyjechały tym samym pociągiem.

Porucznik: Co wy wygadujecie? Piliście dzisiaj?

Sierżant: Melduję <sup>panie</sup> obywatelu poruczniku, że ani kropelki <sup>K</sup> nie miałem dziś w ustach.

Kapral: Tak jest, ani kropelki.

Porucznik: No to skąd te bzdury? Gdzie jest moja żona?

Sierżant: Jedna w pokoju <sup>panie</sup> obywatela porucznika, a druga....

Kapral: W lesie.

Sierżant: Właśnie.

Porucznik: ~~Ja~~ /JUŻ ZŁY/ Czy wyście poszaleli!?

Kapral: /JAKAJAC SIE/ <sup>panie</sup> a.... absolutnie, obywatelu poruczniku!

Porucznik: Prowadźcie mnie do mego pokoju Szczygieł /WYCHODZA OBAJ/

Sierżant: /KOMPLETNIKIE ZAŁAMANY/ A tak się spokojnie dzisiaj dzień zapowiadał... /ZOBACZY PAŁCZYŃSKIEGO W DRZWIACH/ Aaaaa!

Jesteście nareszcie Pałczyński - - -

Pałczyński: Chciałem właśnie wyjaśnić...

Sierżant: Tu nie ma nic do wyjaśniania. Wszystko jest jasne. Cakowaliście się?

Palczyński: Tylko tak trochę ~~obywatelu~~ sierżancie.

Sierżant: Tylko tak trochę! Nie, tego już za wiele. Pięć dni paki.

Palczyński: Za co obywatelu sierżancie ?

Sierżant: Ten się jeszcze pyta za co !

Palczyński: Z żoną nie wolno się pocałować ? Przecież to była moja żona.

Sierżant: /ZATKAŁO GO/ Wasza - żona ?!

Palczyński: Tak. Przyjechała dziś południowym pociągiem. Chciała mi zrobić niespodziankę.

Sierżant: Jeśli usłyszę dzisiaj o jeszcze jednej niespodziance, to słowo <sup>nie!</sup> daję szlak mnie trafi. Odejdźcie Palczyński. /DO WCHODZĄCEGO KAPRAŁA/ No i co ?

Kaprał: W porządku. <sup>7</sup> Napewno żona bo zaczęli się zaraz sprzeczać. A ta druga ?

Sierżant: Też żona. Tylko że Palczyńskiego.

Kaprał: /ZACZYNA SIĘ ŚMIAĆ/ A to ci dopiero historia. A myśmy myśleli...

/ŚMIEJE SIĘ /~~TALE~~ DO ROZPŁAKU/

Sierżant: Przestańcie się śmiać Szczygieł / WARKOT SAMOCHODU NA DRUGIM PŁACU/ Co tam za samochód zajechał ?

Kaprał: / Wybiega i zaraz wraca/

Sierżant: No ?

Kaprał: ~~Panie~~ Obywatelu sierżancie - inspekcja z Okręgu!

Sierżant: /BARDZO ZDENERWOWANY/ Rany Julek ! Inspekcja ! Lećcie po porucznika. /KAPRAŁ WYBIEGA/ Jeszcze tylko tego brakowało.

/PAUZA - NA DRUCIM PLANIE KRZYŻOWANIE SIĘ GŁOSÓW: BIEGANINA I RUC

Major: /WCHODZAC/ Aaaa ... tu kancelaria tak, ?

Sierżant: /WYPREŻONY JAK STRUNA/ ~~Obywatelu~~ <sup>Do niego</sup> majorze, sierżant Alojzy Dudek Szeł kompanii Straży Granicznej... !

Major: Spocznijcie. Taaak... więc nazywacie się Alojzy Dudek

Sierżant: Tak jest ~~obywatelu~~ <sup>Do niego</sup> majorze.

Major: A kto jest dowódcą Waszej Strażnicy ?

Sierżant: ~~Obywatel~~ <sup>Do niego</sup> porucznik Tadeusz Nowacki. <sup>(B)</sup> Obecnie na urlopie zdrowotny

Major: ~~Wskazał~~ /ZROBIL KILKA KROKÓW ~~DO OKNA~~ I SPOWROTEM/ Taaak,,,

Wasza strażnica sierżancie jest dla mnie prawdziwą nie spodzianką. Widziałem wszędzie czystość i ład.

Taaak... To pięknie. Czy u was zawsze taki porządek sierżancie Dudek ?

Sierżant: Zawsze ~~obywatelu~~ <sup>Do niego</sup> majorze

/ Z DRUGIEGO PLANU - PIOSENKA "A ~~NA STRAŻNICY~~" /